

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
i dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji
z przesyłką pocztową na grank

Numer Lwowie

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr (3/4 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w ogłoszeniach i w reklamach gr. 40, w kronice, ogłoszeniach o charakterze gospodarczym, politycznym w tabelkach gr. 60, po kronice gr. 50, pod względem na pierwszy miesiąc gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 2, kapso i spóźniale gr. 3, nieregularne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, z zastrzeżeniem miejsc 25 pa. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru, zmian, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadawców pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

W rocznicę oswobodzenia Wilna.

NABOŻEŃSTWO I DEFILADA.

Wino, 9 października. (PAT.) Już o 9 rano przy wspaniałej pogodzie rozpoczęły wypełniać plac przed Bazyliką i przyległe ulice oddziały wojskowe zalogi wileńskiej, skoncentrowane tu w komplecie, oczekując zapowiedzianej defilady. O godz. 10:30 uderzono w dzwony i rozpoczęło się w Bazylice solenne nabożeństwo, odprawione z okazji rocznicy oswobodzenia Wilna przez ks. biskupa Michałkiewicza w asystencji licznych duchowieństwa.

Po mszy św. odśpiewano pieśni patriotyczne, poczem rozpoczęła się defilada. Defiladę na placu obok Bazyliki odebrał generał Żeligowski, w otoczeniu generalicji, ministrów, wojewody i przedstawicieli władz. Przedcziłował cały szereg wojskowych oddziałów wszystkich gatunków broni i organizacji przysposobienia wojskowego.

PROTEST PRZECIWKO GWALTOM LITEWSKIM.

Wilno, 9 października. (PAT.) Dziś popołudniu odbył się w sali miejskiej wiec, celem zaprotestowania przeciw ostatnim zarządzeniom rządu litewskiego, skierowanym przeciw polskiemu szkolnictwu. Obszerna sala miejska nie mogła pomieścić olbrzymich tłumów, przybyłych na wiec. Część publiczności zgromadziła się w przedsiönkach, a nawet na ulicy. W imieniu bezpartyjnego komitetu, organizującego wiec, otworzył zebranie mecenas Szyszkowski, prosząc do stołu prezydialnego przedstawicieli poszczególnych ugrupowań, a mianowicie przedstawicieli Związku Lud. Nar., redaktora Kodzia i p. Olszewskiego z Ch. D., mecenas Engla i posła ks. Olszańskiego, z organizacji Zachowawczej Pracy Państw. Owieczerskiego, z Partji Pracy dra Brokowskiego i p. Świderskiego, ze Związku Naprawy Rzplitej redaktora Ostrowskiego, z miejscowego Klubu Akademickiego Wilanowicza, ze Związku Polaków Ziemi kowieńskiej prof. Uniw. wileńskiego Władyczkę, z Demokracji p. Świechowskiego i z polskiej młodzieży akademickiej na Litwie p. Danielskiego.

Zabierali głos przewodniczący wiecu mecenas Szyszkowski, następnie w imieniu Zw. Naprawy Rzplitej redaktor Ostrowski, w imieniu Partji Pracy dr. Brokowski, w imieniu Zw. Lud. Nar. redaktor Kodź, w imieniu Związku Polaków Ziemi kowieńskiej prof. Władyczko i w imieniu Chadeccji mecenas Engel.

Uchwalono następującą rezolucję: Zebrani na wiecu w sali miejskiej dnia 9 października 1927, zwołanym przez przedstawicieli skonsolidowanych w związku z uciskiem Polaków na Litwie polskich ugrupowań politycznych w Wilnie stwierdzają, że prowadzona przez rząd litewski akcja w celu zołhydzenia przed narodem swoim wszystkiego, co polskie, sztucznie wytworza w tym bratnim, zamieszkałym o miedzę z naszym narodem nieprzeleźnionych wrogów. że rząd litewski

zastosowaną względem polskości polityką represji, ucisku i wynaradawiania niszczy polski stan posiadania, oświatę polską i polskie życie kulturalne w państwie litewskim, że Polska unika konfliktu z Litwą, gdyż nie chce ani przelewu krwi dwóch bliskich sobie narodów, ani też zniszczenia niepodległego bytu państwa litewskiego, że rząd

litewski, zachęcony bezkarnością swojej polityki, zastosował w ciągu ostatnich kilku miesięcy środki, które zmniejszyły całkowicie polską oświatę ludową i kilkadziesiąt tysięcy polskich dzieci zostało skazanych na wynaradowanie lub też niemocność, a wierni polskości ich nauczyciele więzieni i prześladowani, że rząd litewski posu-

wa się ostatnio do rzucenia Polsce wyzwania, zamierzając w projektowanych zmianach konstytucji litewskiej ogłosić Wilno, stanowiące nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej, za stolicę swego państwa, że represje, zastosowane przez rząd polski, w odpowiedzi na ucisk Polaków, rozumiany jako środek bynajmniej nie mający charakteru zemsty względem Litwinów niemieszkańczych, których potrzeb kulturalnych nikt w Polsce nie neguje, a tylko jako zapoczątkowanie wysiłków w celu unormowania stosunków, wytworzonych przez rząd litewski, — zebrani na wiecu uroczyście oświadczają, że nie dopuszczą do gnębienia polskości, nie dadzą deprawować polskich dzieci i nie osłabiają wysiłków, skierowanych w celu zapewnienia Polakom w państwie litewskim swobodnego rozwoju polskiej oświaty i kultury, i że w trosce o słuszne prawa narodowe Polaków na Litwie naród polski jest jednomyślny i solidarny, że poprze wysiłki przez rząd polski w tej dziedzinie podjęte, że domaga się od niego, by nie ustal w tym kierunku i uwieścił go, dziełem zapewnienia wolności przekonań narodowych, dziś prześladowanym rodakom naszym na Litwie.

Po odczytaniu powyższej rezolucji, prezydium wiecu zakomunikowało, że poza stronnictwami, których przedstawiciele weszli do prezydium, do akcji protestacyjnej przyłącza się Wyzwolenie. Tekst rezolucji został przyjęty dźwiękiem gromkim okrzykami i oklaskami, poczem zebrana publiczność opuściła wiec we wzorowym porządku.

Narady Zaleskiego z Briandem i Chamberlainem.

Paryż, 9 października. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło nast. komunikat w sprawie spotkania ministrów Brianda i Zaleskiego:

Rozmowa ministrów Brianda i Zaleskiego toczyła się dokoła spraw polityki zagranicznej, dotyczących Francji i Polski. Minister Zaleski przedstawił Briandowi przebieg rokowań w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Briand wskazał ze swej strony, w jaki sposób Francja zapatruje się na rokowania w sprawie paktu o nieagresji, zaproponowanego jej przez Rosję. Minister francuski podkreślił, że pakt ten w żadnym razie nie będzie mógł przynieść uszczerbku sołuszowi francusko-polskiemu, ani też arytkuowi 16 paktu Ligi Narodów.

Ze swej strony Agencja Havasa donosi w sprawie spotkania obu ministrów, co następuje:

Ministrowie Briand i Zaleski w dłuż-

szej rozmowie rozważali zagadnienia polityczne dotyczące Francji i Polski, przyczem minister Zaleski przedstawił stan rokowań w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. — Briand podkreślił, w jakim duchu Francja, mając na względzie bezpieczeństwo Polski pragnie zrealizować zaproponowany jej przez Rosję francusko-sowiecki pakt o nieagresji.

Paryż, 9 października. (PAT.) Minister Zaleski odbył dziś rozmowę z ministrem Chamberlainem. W rozmowie poruszono aktualne zagadnienia polityczne. O godz. 7:40 wieczorem minister Zaleski wraz z małżonką, w towarzystwie sekretarza Zawiszy odjechał do Nicei. Na dworzec przybył na pożegnanie cały personal ambasady oraz reprezentant Brianda p. Lerey który wręczył p. Zaleskiej w imieniu Brianda wspaniałą bukiet kwiatów.

Wybory do Rady miejskiej w Łodzi

Łódź, 9 października. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się tu wybory do Rady miejskiej. Wybory miały przebieg spokojny. Agitacja na ulicach od samego rana była bardzo ożywiona. Zainteresowanie wyborami w ciągu przedpołudnia było bardzo słabe. W lokalach wyborczych nigdzie

większego ruchu nie było. Dopiero po południu frekwencja w lokalach wyborczych ożywiła się, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych. O godz. 9-tej wieczorem lokale wyborcze zostały zamknięte a o godz. 10-tej rozpoczęła się prowizoryczne obliczanie wyników.

Uroczystości na polach pod Radzyminem

Warszawa, 9 października. (PAT.) Dziś na polach pod Radzyminem, w miejscu, gdzie w dniach sierpniowych roku 1920 rozegrała się decydująca bitwa o Warszawę, nastąpiło poświęcenie pomnika kaplicy ku czci poległych bohaterów. W uroczystości wzięli udział ministrowie Meyszowicz i Jurkiewicz oraz wiceministrowie Car i Jaroszyński. Punktualnie o godz. 12 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty i zajął miejsce przed kaplicą. Rozpoczęła się przed ołtarzem msza św. celebrowana przez ks. biskupa polowego wojsk polskich Gałła, w asyście duchowieństwa. Po mszy św. ks. biskup od ołtarza wygłosił kazanie. Po kazaniu ks. biskup w asysten-

cji duchowieństwa udał się do Bratnich Mogił, gdzie odprawił egzekwie za poległych. Z kolei z przygotowanej tuż obok kapliczki trybuny wygłoszon szereg przemówień.

Po przemówieniach przed pomnikiem pochylają się sztandary i w hołdzie dla poległych.

Z kolei p. Prezydent Rzeczypospolitej i zebrani dostojnicy opuścili cmentarz, udając się na miejsce, gdzie po chwili rozpoczęła się defilada zgromadzonych oddziałów wojskowych.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dass pracę bezrobotnym.**

KONFERENCJA W SPRAWIE GWALTÓW LITEWSKICH.

Wilno, 9 października. (PAT.) O g. 13:30 zebrała się w Wilnie w pałacu reprezentacyjnym pod przewodnictwem prezesa rady ministrów Pilsudskiego konferencja przy udziale ministrów Składkowskiego, Dobruckiego, pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych Knolia, posła Rzeczypospolitej polskiej z Rygi Łukasiewicza, wojewody Raczkiewicza, szefa gabinetu ministerstwa spraw wojskowych pułk. Becka i dyrektora departamentu politycznego Świńskiego. Na godzinie 18 marszałek Pilsudski wyznaczył drugą konferencję, w której oprócz wymienionych osób wezmą jeszcze udział prokurator sądu apelacyjnego Pleszczyński, prokurator sądu okręgowego Stelmach, kurator okręgu szkolnego Ryniewicz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa wileńskiego Kirnikis i komendant policji wojewódzkiej, inspektor Praszalowicz. Temat konferencji jest nieznany.

Wilno, 9 października. (PAT.) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na konferencję, która ma się odbyć o g. 18 wezwany został dowódca brygady KOP-u. Tematem obu konferencji jest sprawa represji, jakie stosuje rząd Litwy kowieńskiej względem mniejszości polskiej.

ŻYCIE PROWINCJI

□ **DOLINA.** Występ kasiarzy w Wygodzie. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy zakradli się w nocy 1 bm. do lokalu firmy Silvinja w Wygodzie, gdzie mieściła się kasa. Rozbiwszy ją, zabrali cały zapas gotówki. Pracę opłaciła im się sówicie, w przeddzień bowiem dyrektor p. Meck umieścił w kasie znacniejszą gotówkę, którą tegoż dnia podjął w banku we Lwowie. Zabrawszy całą zawartość tj. 123.000 zł., 194 dol., 3.412 kor. czeskich i 182 szylingów, uszli w niewiadomym kierunku. Na miejsce zbrodni wyjechał natychmiast komisarz PP. p. Władysław i wszczął energiczne poszukiwania za zbrodniarzami. Charakterystyczne jest, że lokal kasowy nie był zaopatrzony w kraty, co ułatwiło włamywaczom robotę. Zdziwienie też musi wywołać fakt, że zarząd, mając tak znaczną gotówkę w kasie, nie ustawił na noc żadnej straży.

Kradzież z włamaniem w Krechowicach. Mniej obfity połów dostał się w ręce włamywaczy do domu dyrektora tartaku w Krechowicach p. Kleina następnego zaraz nocy. I tu sprawcy dostali się przez okno, a zabrawszy biżuterję i garderobę wartości ponad 2.000 zł., uszli bez śladu.

Epidemia deputacji. Rozwielmożniła się tu epidemicznie wysyłka deputacji do różnych władz bądź przeciw zarządcom, bądź też przeciw funkcjonariuszom. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby deputacje te miały na oku usunięcie niewłaściwości lub nadużyć i działały w interesie dobra ogółu, lecz niestety najczęściej inscenizowane one są przez jednostki złośliwe, mające na celu zaspokojenie osobistych animozji, lub interesów partyjnych i stąd pochodzą ich wielka szkodliwość. Po większej części takie deputacje występują samowolnie. Ostatnia taka deputacja samowolna u nas postawiła nawet wniosek na mianowanie kierownika Tymcz. Zarz. gm. bez porozumienia się z poważnym odłamem mieszczaństwa; na szczęście p. Wojewoda do wniosku tego nie przychylił się. Władze powinny położyć kres tym anomaljom deputacyjnym i nie udzielać im posuchai, dopóki nie wykażą się odpowiednim upoważnieniem ze strony społeczeństwa.

Fiat iustitia. Niejednokrotnie wspominaliśmy na tem miejscu o fatalnych stosunkach, panujących w naszym magistracie i przestrzegaliśmy kierownika p. N. przed następstwami partyjnej gospodarki. Niestety przestrogi nasze nie odniosły skutku, a p. N. brnął dalej w swoim kierunku, aż wreszcie miara przebrała się i stało się to, cośmy przez powiedzieli. Ministerstwo handlu i przemysłu w porozumieniu z min. spr. wewnętrznych poleciło Województwu usunąć p. N. z zajmowanego stanowiska, a więc prawdziwe okazało się nasze twierdzenie o nieudolności.

Unieważnienie wyborów I. koła i nowy komisarz rządowy. Na skutek protestu, wniesionego przeciw wyborom I. koła, zjechał na badanie radca woj. p. S. i przeprowadził skrupulatne dochodzenia, przesłuchując cały szereg świadków. Śledztwo to wykazało tak niesłychane i wstrętne w swej perfidji nadużycia, że naprawde wstąpił nam je wyświetlać przed forum publiczne, chociaż one dosadnie ilustrują etykę tych, co swa działalność otaczają nimbem sanacji moralnej.

Jak nas informują ze sfer kompetentnych, wybory z I. koła są unieważnione, a wkrótce zostaną rozpisane nowe wybory, które przeprowadzi już nowy komisarz rządowy. Ma nim zostać w najbliższych dniach p. Mandził, starszy ref. tutejszego starostwa. Oczekujemy po nim przedewszystkiem usunięcia z urzędowania szkodliwej i poniżającej godności tego urzędu politykomanji, oraz ukroczenia swawoli niektórych funkcjonariuszów gminnych.

Pierwszy zjazd Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej pow. dollńskiego. Z inicjatywy ks. Gromadzkiego odbył się u nas pierwszy zjazd z niebywałą dotąd

okazałością i powagą dnia 25 września. Na uroczystość zjechało z okolicy 161 druhów i druhen. Podczas mszy św. i pochodu, do którego obok gości stanęło przeszło 220 druhów i druhen, przygrywała dobrze wyszkolona orkiestra Związku Stow. Mł. P. ze Lwowa. Pochód ruszył przez miasto do sali Sokoła, gdzie odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. Kosakiewicza. Młodzież powitała w ciepłych słowach ks. Gromadzki imieniem miejscowego patronatu, oraz ks. kan. Figura ze Lwowa imieniem Związku. P. Blaike ze Lwowa wygłosił rzeczowy i treściwy referat o „Potrzebie i znaczeniu katolickich organizacji młodzieży polskiej“. P. Ziobrowski ze Stanisławowa wygłosił znakomity referat o „Potrzebie jedności w narodzie polskim“. Następnie poszczególne grania zdawały sprawę z całorocznej działalności. Prawdziwą burzę oklasków wywołało sprawozdanie delegata ze Stanisławowa p. Skowrońskiego.

Popołudniu, po wspólnym obiedzie odbył się na boisku Sokoła mecz, w którym dzielna drużyna stanisławowska święciła tryumf zwycięstwa.

Wieczorem odbyły się w Sokole tany ochoczej młodzieży.

Z żalem jednak zaznaczyć musimy, że inteligencja, której obowiązkiem jest czuwać nad młodzieżą i otoczyć ją swą opieką, świeciła na sali pustkami.

□ **OTYNIA woj. stanisławowskie.** Walne zebranie Kółka Roln. Przy skromnej liczbie zebranych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej ks. dziekana Wyszyńskiego. Wainie zebranie Kółka Rolniczego. Podłożem apatii jest niemożność zaspokojenia wszechstronnych potrzeb gospodarczych członków przez Składnicę Spółdzielni, Tymczasem byt jej i zdolność handlową podkopała dewaluacja, brak tanich źródeł zakupów i kredytu, wątpliwej wartości opieka władz spółdzielni, skondensowana w jednostronnem ściąganiu opłat uciążliwych, prze waga chorobliwego sentymentu nad zdrowym zmysłem kupieckim, a w pewnej mierze wadliwość w samej wewnętrznej organizacji. Wynikiem tego stanu jest wyśrubowana stopa kalkulacyjna, zmniejszenie się obrotów towarowych i pochłonięcie lwiej części (80 proc.) dochodów przez koszty administracyjne. Jedynym jaśniejszym punktem zebrania była zapowiedź poświęcenia własnego domu, przez wiele lat trudem i ofiarnością członków wznoszonego.

Przypuszczać należy, że nowa dyrekcja, w oparciu o długoletnie doświadczenie, nie tylko uniknie błędów, popełnianych przez swych poprzedników, ale także zasili zawierzoną swej pieczy instytucję zdrowymi zasadami handlowymi i z okresu wegetacji wprowadzi ją wreszcie na tory właściwego rozwoju i rozkwitu.

Wybory gminne. Po długim okresie wyczekiwania został wreszcie wybrany niemal jednogłośnie burmistrzem p. Józef Papst, rolnik i przemysłowiec, czynny członek Rady Nadz. Kółka Roln. Kasy Stefczyka, oraz Zarządu Sokoła.

Z uznaniem podkreślić należy solidarność tuł. Polonii, która dała wyraz zrozumienia wartości zwartego frontu wyborczego w zgodnym ostatecznie wysunięciu jedyne go kandydata na stolca burmistrzowski. P. Papst, zamiast tradycyjnego przyłączenia, ofiarował znaczną kwotę na cele pomocy dla dotkniętych klęską powodzi.

□ **RÓWNE.** Czyn godny naśladowania. W związku z ostatnio licznie rozszerzoną akcją Polskiej Macierzy Szkolnej rodzina Boguszów specjalnie zajęła się powiatem dubieńskim, i tak dzięki ich ofiarności założono Czytelnię PMS. w kol. Radów, z ks. Stanisławem Ziętarą na czele, dzięki ich wpływowi ukonstytuowała się Czytelnia w ich majątku Humien-

nikach, co rozbiła miejscową Proświnę, a w zamian zato przy współpracy ich administratora p. Ludwika Burczak - Abramowicza, gdzie przedtem mieściła się ta antypaństwowa placówka, teraz stanie szkoła powszechna Polskiej Macierzy Szkolnej, im. Marcina Bogusza. W Satyrowie państwo Boguszowie wypowiedzieli się za ofiarowaniem przez nich zbudowanego do mu na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej, w którym ma stanąć Dom Ludowy i Czytelnia PMS. Pani Zofia Boguszowa zaś z Długoszyj ofiarowała trzy działki ziemi na odbudowę szkół polskich. Gdyby w Polsce znalazło się więcej takich ziemian, tak ofiarnych i tak zacnych, polskość Kresów Wschodnich byłaby zapewniona.

□ **CZORTKÓW.** Wyjaśnienie. W związku z naszą notatką o traktowaniu podróźnych w Czortkowie na stacji, dyrekcja kolejowa w Stanisławowie wyjaśnia, że z powodu trudności i powikłań ruchowych wywołanych w komunikacji kolejowej skutkiem powodzi zawiadostwo stacji w Czortkowie zmu szone było w nocy z dnia 1 na 2 września br. wstrzymać dalszy bieg pociągu Nr. 1352/1314, kursującego normalnie na przestrzeni Husiatyn—Stanisławów bez przesiadania i wobec tego zarządziło przesiadanie podróźnych w Czortkowie z pociągu Nr. 1352 do pociągu Nr. 1314, o czem też podróźnych na czas zawiadomiono.

Ponieważ odjazd pociągu Nr. 1314 nastąpił dopiero w dziewięć minut po przyjeździe pociągu Nr. 1352, przeto wszyscy podróźni, którzy przyjechali tym ostatnim pociągiem mieli dość czasu do przejścia i zajęcia miejsc w pociągu Nr. 1314. Dyrekcja kolei państwowych stwierdza przeto, że pracownicy kolejowi nie ponoszą w tym wypadku żadnej winy.

□ **SAMBOR.** Koncert. Dnia 1 października odbył się staraniem Pow. Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi koncert wokalnie - instrumentalny ze współudziałem śpiewaczki operowej p. Zofii Umlauff oraz wiolonczelisty-wirtuoza p. Andrzeja hr. Komorowskiego i p. Wład. Dobrzańskiego. Produkcje stały na wysokim poziomie artystycznym i stanowiły dla licznie zebranych słuchaczy prawdziwą biśiadę. Dochód w całości przeznaczono na cele wyżej wymienionego komitetu.

□ **DROHOBYCZ.** Epidemia. Od czasu ostatniej powodzi szczyrzy się w mieście w sposób zatrważający epidemia tyfusu i szkarlatyny. Władze sanitarne powołane w pierwszym rzędzie do stłumienia epidemji patrzają dość spokojnie na ofiary tych chorób — niezawodnie w nadziei, że dopiero pierwsze mrozy położą kres wybrykom różnego rodzaju bakterji.

Jedynie starostwo wydało surowy nakaz przestrzegania porządku i czystości w mieście — i wysyła codziennie komisje policyjno-sanitarne po domach, aby opornych zmuszać do wykonywania wszelkich zarządzeń sanitarnych.

Samowola dorożkarzy i szoferów. Jednym z większych miast gdzie szaleje bezkarność dorożkarzy i szoferów jest Drohobycz.

Ponieważ niema władzy — któraby raz wreszcie unormowała opłaty za jazdę dorożką w mieście — na dworzec lub do Truskawca — przeto zdzierstwo ze strony dorożkarzy i szoferów kwitnie w całej pełni. Nakładają oni dowolnie ceny — jakie im się podoba — a te zależne są od pogody, słoty lub wyglądu obywatela. Poza tem oburzenie ludności polskiej niema granic, gdyż w święta żydowskie za żadną cenę nie dostanie dorożki i pocztliwy obywatel musi pieszo odbyć podróż kilka kilometrów na dworzec kolejowy.

Ogół mieszkańców spodziewa się, że p. wojewoda zajmie się ich losem i

wyda dotyczącym władzom polecenie, aby tę skandaliczną bołączkę bezzwłocznie usunęły.

□ **NALECZÓW.** Znamienny objaw gwałcenia praw polskich. W ziemi lubelskiej w zakładzie kąpielowym w Nałęczowie zaszedł w dniu 28 września fakt burzający a drażniący do najwyższego stopnia każdego Polaka i katolika.

Oto kuracjusz tegoż zakładu, za inicjatywą ks. Leona Rafalskiego z Radomia będącego również na kuracji; ufundował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w artys tycznym rzeźbionych ramach, a po poświęceniu tegoż, zgromadził się w jadalni celem zawieszenia go na ścianie. Miejscowy Zarząd zakładu w osobach p. Sławińskiego i pny Okulowiczówny, ukrył się na te chwilę zorganizowany poprzednio służbę, która udaremnić miała zawieszenie obrazu; pod utratą miejsca w razie biernego stanowiska z jej strony. Napiętnować tu trzeba wysoce nietaktowne zarządzenie reprezentacji zakładu, oraz ten demoralizujący wpływ na służbę.

Chwila była bardzo drażliwa, ale dzięki zdecydowanej postawie kuracjuszy obraz został zawieszony i goście zakładowi zasiedli do obiadu w nastroju bardzo przygnębionym i wśród poważnej ciszy.

Wieczorem zjawił się naczelnik posterunku policji państw. u księdza Rafalskiego i u panów, którzy obraz wieszali z zawezwaniem usunięcia obrazu, w razie przeciwnym zwracał uwagę na konsekwencje, grożąc spisaniem protokołu i skierowaniem sprawy na drogę sądową o samowolę. Zaznaczyć należy, że wystąpienie policji było spowodowane odpowiednim żądaniem ze strony zakładu.

„Przestępcy“ wyrazili gotowość odpowiadania za swój czyn i oczekują na dalszy rozwój wypadków. W każdym razie tego rodzaju nietakty ze strony zakładu leczniczego nie wpływają korzystnie na zdrowie ludzi cierpiących nerwowo, szukających nie denerwujących emocji, lecz ciszy i spokoju. Wątpić należy, czy ktokolwiek zechce w następnym sezonie powrócić do zakładu, gdy go pod takimi wrażeniami opuści.

Szersza publiczność również należyście oceni ten czyn będący poniżej godności uczuć polskich i katolickich.

□ **SOKAL.** Dyrektor szpitala. Dyrektorem tuł. szpitala „po ustąpieniu dra Henryka Skrobiszewskiego zamianował Tymczasowy Wydział Samorządowy p. dr. Pełecha, chirurga ze Lwowa.

Śp. Lebedowicz L. Aptekarz p. Lebedowicz Ludwik, właściciel „Nowej Apteki“ w Sokalu po dłuższej chorobie zmarł onegdaj, pozostawiając po sobie żal tutejszych mieszkańców. Zmarły osierocił żonę i dwie córki zameżne za dr. Kwaśniewskim we Lwowie i prok. Gordulskim w Poznaniu. — Cześć Jego pamięci!

Zwłoki dziewczyny. W tych dniach wyłowiono w Bugu zwłoki dziewczyny 15-letniej nieznannej z pochodzenia. Na ciele nie zauważono żadnych obrażeń. Dochodzenia w toku.

Akademja ku czci Malczewskiego. Tuł. gimnazjum otrzymało nazwę „Antoniego Malczewskiego“. Ku czci też jego odbyła się 1 października piękna akademja. Słowo wstępne wypowiedział dr. Jerzy Pogonowski. Później nastąpiły dwie deklamacje i odczyt o Malczewskim. Dobrej chóru i orkiestra złożona z tuł. młodzieży a pozostająca pod batutą prof. T. Markowskiego uprzejmiała chwile całej uroczystości. Dochód w kwocie 60 zł. przeznaczono na instrumenta nowo założonej orkiestry. Znany ze swej energii kierownik tuł. gimnazjum p. Urban Przyprawa może być dumny ze swego dzieła.

— „miał człowiek” namówił bandytę i jak nierozważnie zorganiza-
 Tenaille'a i „Cholery”, dowiedziawszy się w jaki sposób
 like w moich kombinacjach. Nabierałem pewności po badaniu
 w Crevasse aux Messanges. Ta okoliczność stanowiła dużą
 prawie na pewno uszła pogoni w czasie zatrzymania się
 tem w istnienie takiego planu dlatego, że pani de Escalante
 nu... planu zapasowego, jak pan mówi. Nie wierzyłam przed-
 Pan zachęcił mnie do tego swoim pomysłem podwójnego pla-
 wydaje... A gdyby jak spróbować uprosić całą sprawę?
 sobie: to wszystko może nie jest takie zawiłe, jak się
 zna i jego zeznania zaczęły otwierać mi oczy. Powiedziała
 słychanie zawiłe machające. Dopiero aresztowanie Mar-
 byłam w głębokich ciemnościach. Wierzyłam w jakieś nie-
 jasnie mi wszystko? Przecież aż do aresztowania Martina
 nich granic i podnieśli mirtę. Ktoż lepiej od pana mógł wy-
 subtelnych hipotez, rozbuździł pan moją ciekawość do ostat-
 bym nawet rozplątać jej zawiłe tajemnicy. Rozwijając tyle
 nienajmniej takiej bujnej wyobraźni, jak pan, nie usiłowała-
 tego nie znalazł dawnie. Z kim innym, miałem pomysłów,
 wiedział. — Następnie rozwinął pan we mnie instynkt, kto-
 — To znów nie tak bardzo zawiła sprawa — odpo-
 Doszli do Clair des Sonneurs i wsiadli do auta.

— Ciekawy jestem jak pani to wytłumaczy?

— Alez naturalnie...

— Alez naturalnie...
 calante?

— Czy to Martial i ja, kazaliśmy szukać tu pani de Es-
 do panu i Martialowi.

— Musiałabym być bardzo niewdzięczna! Jeżeli ta
 okropna sprawa wyjaśni się kiedyś, będziemy zawdzięczać
 który czekał na nich przy Clair des Sonneurs.

Mówiąc, szedł za nią. W tej chwili sprostował samochód
 — Alez pani chce zadzwonić chyba ze mnie...

— Czy jej zeznania wystarczą?

— Simona usmiechała się filuternie, po kobiecemu.

KOBIETA, KTÓRA ZAGINĘŁA

— Bez igrasztw stary, wiemy wszystko. A przedewszyst-
 kiem nie przecz, że niepoznajesz jego człowieka. Nie dam się
 złapać!

Tenaille spojrział ponuro na tafelkę. Oczy jego zaokrągły-
 ły się, z ust wyrwał się cichy okrzyk:

— Mały!

— Naturalnie — odpowiedział detektyw. — A więc to on?

— Ponieważ pan wie! — drwił bandyta i zaśmiał się
 niewyraźnie.

— Gdzie go chwyciłeś? — dodał.

— Teraz czas na posłłek.

Kiedy Duguay stanął przed Simoną, był bardzo błady.

— Poznał go! — zawołał zadyszany. — Przyznaje, że
 takiego ciosu nie otrzymałem w ciągu całej mojej kariery.

— Chciałabym jeszcze wiedzieć, co powie „Cholera”.

Inspektor przyprowadził ją sam do Simony.

— Ty możesz się wynosić! — zawołała z szyderczym
 uśmiechem do Duguaya. — Tobie nie mam nic do powiedze-
 nia! Ale panię powiem wszystko, co tylko zechce!

Duguay nie kazał powtarzać sobie tych słów. Kiedy Si-
 mona pozostała sama z dziewczyną, pokazała jej tabliczkę
 i zapytała:

— Poznajesz?

— Doskonale! To ten mały człowiek.

— Jesteś tego pewna?

— O! całkiem pewna.

— A więc? — zapytał niecierpliwie detektyw, kiedy
 panna de Vaugelade wyszła z pokoju, w którym więziono
 „Cholera”.

— Poznała go!

— A więc...

— A więc — westchnęła Simona — będę usiłowała wy-
 jaśnić w końcu tę tajemniczą sprawę!

— Przedewszystkiem jednak, muszę złożyć pani zasłużone
 powinszowanie. Nie ukrywam, zazdrościsz trochę pani i czu-
 je, że muszę wydać się śmieszny miłośnik, a to tembardziej,
 że mam wrażenie, iż nigdy nieodpowiedzielnym do końca tej
 sprawy. Pani wprowadziła w tę sprawę element psycholog-

i zmieniając ton, zaczął mówić dalej:

Wzrostł ramiona ruchem pełnym filozoficznej pogardy
 okoliczności mogą wcale pomysłowy obrót.

— Muszę namyślić się nad tem. Pana Dubarda niema,
 a więc ja mam prawo odpuścić teraz... Tymczasem,

— A więc pan nie może nam pomóc?

— Nie wiem. W rzeczywistości nikt niema w tem zadu-
 go interesu, aby sprawa została definitywnie po śmierci
 panny de Gamboa rozwikłana. Tenaille i cała jego kompanja
 otrzymała zaś należytą zapłatę za swą pracę. Sprawiedliwość
 nie ściera umarłych, ale żywym nie daruje.

— Nie wiem, w rzeczywistości nikt niema w tem zadu-
 go interesu, aby sprawa została definitywnie po śmierci
 panny de Gamboa rozwikłana. Tenaille i cała jego kompanja
 otrzymała zaś należytą zapłatę za swą pracę. Sprawiedliwość
 nie ściera umarłych, ale żywym nie daruje.

— Jestem na usługi pani — odpowiedział.
 Simona zbladła, zaczęła drżeć.

„Nie panuje nad nerwami!” — pomyślał inspektor.
 Zawodowy instynkt, silniejszy od niechęci, nakazał mu
 włączyć się do rozmowy.

— Owszem, coś zupełnie nowego, proszę pani... — Mówił
 tonem gwałtownym i zagadkowym zarazem, którego
 umiał używać po mistrzowski.

— Znowu nie tak całkiem! — zauważył drwiąco Du-
 gray. — Bardzo zrecznie prowadziła pani portretację z Te-
 naille. Ta zachęca... przebranie.

— Czynniam to wszystko, jak gdyby w napaście szalu ja-
 kreos. Na zinnu, nigdy niebyłabym zdolna do czegoś po-
 dobniejszego.

— Zastawiamy się nad tem, ale w stosie jego dzwie-
 czała niewyraźna obietnica.

— Zastawiamy się nad tem, ale w stosie jego dzwie-
 czała niewyraźna obietnica.

— Zastawiamy się nad tem, ale w stosie jego dzwie-
 czała niewyraźna obietnica.

— Zastawiamy się nad tem, ale w stosie jego dzwie-
 czała niewyraźna obietnica.

— Zastawiamy się nad tem, ale w stosie jego dzwie-
 czała niewyraźna obietnica.

— Zastawiamy się nad tem, ale w stosie jego dzwie-
 czała niewyraźna obietnica.

KOBIETA, KTÓRA ZAGINĘŁA

XXIV.

— Wyjaśnij! — zawołał inspektor. — Teraz wystawiamy
 jeden gest aby dosięgła pani winnego.

— O ile nie mylę się — tak.

— To niesłychane. A jeżeli myli się pani?

— Bałabym się, że sprawa przez długi okres czasu po-
 zostałaby niezakończona.

Cień melancholji przemknął przez twarz Simony.

— Pani — odpowiedziała po chwili zadumy — czy bę-
 dzie pan łaskaw towarzyszyć mi?

— Jestem na usługi pani — odpowiedział.

Simona zatrzymała się w korytarzu, przy oknie i spoj-
 rzała w ogród; tam, pod czerwonym łukiem Micaela de Var-
 gas przeglądała jakieś pismo.

— Tem lepiej — wyszeptała panna de Vaugelade.

Szybkim krokiem minęła korytarz i zastukała do drzwi
 ostatniego pokoju. Za nią szedł detektyw. Duguay wzdrzgnął
 się; jego zimne oczy zabłyszczały.

— Proszę wejść! — odezwał się jakiś głos kontraltowy.

Panna Constanca de Gamboa siedziała w głębokim, czer-
 wonym fotelu; jej czarne oczy zatrzymały się na Simonie.
 Detektyw z ogromną ciekawością badał tę szafanowej bar-
 wy twarz, w której czułość mieszała się dziwnie z niepo-
 kojem.

— Czy jest co nowego? — zapytała Constanza miękkiem
 i równocześnie ochryplym głosem.

Simona zbladła, zaczęła drżeć.

„Nie panuje nad nerwami!” — pomyślał inspektor.

Zawodowy instynkt, silniejszy od niechęci, nakazał mu
 włączyć się do rozmowy.

— Owszem, coś zupełnie nowego, proszę pani... — Mówił
 tonem gwałtownym i zagadkowym zarazem, którego
 umiał używać po mistrzowski.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Rozgrywki piłkarskie Ligi o mistrzostwo Polski.

Świetne zwycięstwo Pogoni w Krakowie. — Sukces Czarnych we Lwowie.

Możemy pogratulować obu naszym drużynom lwowskim — Pogoń bije obecnego Mistrza Polski — Wisłę 2:0 w Krakowie. Czarni uzyskują remisowy wynik 3:3 z Wartą tu we Lwowie.

Zwycięstwo Pogoni ma tylko znaczenie moralne, tabelarycznie nic jej to nie pomoże; pozostaje na trzecim miejscu, (29 punktów), podczas gdy Warta wyprzedziła już aż o 10 punktów a IFC. o trzy. Pozostaje tylko nadzieja na zdobycie drugiego miejsca, ale tylko wówczas, gdy IFC. przegra dwa matcze. Lecz i to drugie miejsce darowujemy Pogoni, jeśli IFC. pokona tu we Lwowie 22 bm. Tak, jak świetnym swym sukcesem, odniesionym na własnym boisku rywalizacji, maże Pogoń niejedyn błąd tegoroczny, niejedyn wynik ujemny, tak zwycięstwem nad IFC. wykaże, iż dla opinii Lwowa stary Mistrz Polski pozostał moralnie nim i nadal. Wyznajemy otwarcie, iż wczoraj Pogoń sprawiła nam prawdziwą radość i szkoda tylko, iż gracze jej nie mogli słyszeć tych radosnych okrzyków tysięcznej rzeszy sportowców lwowskich, zgromadzonych przed lokalem naszej redakcji i oczekujących cierpliwie na ogłoszenie wyniku. Kto wie jednak, czy nie mieli większej satysfakcji, gdy ich obca — bo krakowska publiczność, znosiła z boiska Wisły na rękach przy okrzykach: „Niech żyje stary Mistrz Polski”

A oto wyniki wczorajszych walk o Mistrzostwo Ligi:

WARTA—CZARNI 3:3 (2:1).

Warta: Foniewicz; Sznigler, Gieger, Wojciechowski, Kosicki, Spojda; Radojewski, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowski.

Czarni: Krasiński; Oseint, Bydliński; Hewak, Witkowski, Kopeć, Chmielowski, Naszula, Sawka, Domiczek.

Drużyna Warty po ostatnim pobycie we Lwowie wykazała znaczną poprawę formy. Doskonała technicznie i taktycznie umiała niejednokrotnie zaznaczyć swoją przewagę. Dlatego Czarni tylko dzięki ambitnej grze zdobyli przynajmniej jeden punkt. U Czarnych tym razem zawiodły obrońcy i pomoc. Osobliwie niepotrzebnie przesunął się do linii pomocy zdając niebezpieczne i szybkie ciągi napadu gości poznańskich, na Bydlińskiego. Po-

moc zaś grała wybitnie defensywnie nie wspierając należycie linii napadu, który niejednokrotnie zmuszony był cofać się, ażeby móc otrzymać piłkę. Ten brak współpracy powodował raziącą lukę między linią pomocy, a napadem. Po pierwszych kilkunastu minutach wspaniałej, obustronnej gry, następuje zwyczajna walka o punkt. W międzyczasie Witkowski zdobywa z karnego pierwszą bramkę dla Czarnych, lecz z końcem pierwszej połowy gry Staliński i Wojciechowski uzyskują prowadzenie dla Warty.

W drugiej połowie gry Wojciechowski zdobywa trzecią bramkę dla Warty. Czarni marnują kilka sytuacji przedbramkowych i dopiero w ostatnich minutach gry Witkowski z karnego i Naszula — wyrównują. Sędzia p. Jedliński z Krakowa.

O dziwnych stosunkach, jakie zaplowały po ostatnim rozgromieniu w piłkarstwie polskim, najwymowniej świadczy fakt, że Krasiński, bramkarz Czarnych przed południem brał udział w zawodach w drużynie Visu, a popołudni ugrał o mistrzostwo Polski w drużynie Czarnych.

POGOŃ—WISŁA 2:0 (0:0).

Kraków. 9. X. (Telefon własny.)
Obie drużyny w pełnych składach. W pierwszej połowie gra równorzędna, w drugiej — po bramce, strzelonej przez Wacka dla Pogoni, — załamanie się Wisły i wprost koncertowa gra całej lwowskiej drużyny. Lwowianie grają z niezwykłą ambicją i precyzją, każde podanie piłki było celowe. Na podkreślenie zasługuje gra dr. Garbienia, Olearczyka i Giebartowskiego. Drugą bramkę strzelił Batsch; obie bramki, to skutek doskonałych pociągnięć i wspaniałych strzałów. Szabakiewicz, najlepsze skrzydło na boisko, z rozmysłu unieszkodliwiono. Sędziował p. Hanke z Łodzi, który wyraził się o grze Pogoni, iż była o klasę lepsza od gry Wisły. Po zawodach porwano graczy Pogoni na ramiona i zaniesiono wśród okrzyków „Niech żyje stary Mistrz Polski” do samochodów. Z publiczności, której liczbę oceniają na 8000, najmniej 3/4 sympatyzowało ze zwycięzcą. Cz.

Wyniki innych zawodów piłkarskich.

LWÓW.

Reprezentacja Lwowa—Reprezentacja Młodzieży Polskiej z Westfalii 5:0 (4:0) Lwów reprezentowany był przez Lechję, która zasilona była Włoczystym (Czarni), Morawcem (Sparta) w linii napadu, oraz Reifem (Pogoń) w obronie. Bramki strzelili Rusiecki 2, Tarczyński 1, Czudzak 1 i Włoczysty 1. Sędzia p. Bittmar. Publiczności b. mało.

Garbarnia (Kraków)— 6 p. lot. 3:3 (1:0). Zawody o wejście do Ligi państwowej. Bramki strzelili dla Garbarni Smoczek 2, Jelonka 1; dla 6 p. lot. Karzyński i Olejniczak w ostatniej minucie z rzutu karnego. Sędzia p. Dencowski. Publiczności 1500 osób.

AZS.—Świtez 3:0 (1:0). Zaw. tow. Sędzia p. Meiler.

Pogoń II.—Lwówianka 3:2 (1:1). Zawody o mistrzostwo I. Ligi. Sędzia p. Kurzweil.

Biały Orzeł—Grafika 2:0 (1:0). Mistrzostwo II Ligi. Sędzia p. por. Usarz. Vls—40 p. p. 2:0 (1:0). Zaw. tow. Sędzia p. Byk.

Świtez II.—Amatorzy 3:2 (2:1). Sędzia p. Przybylski.

Ekran II.—Rekord 9:3 (3:0).

Jutrzenka—40 pp. (komb.) 4:2 (1:1).

Lwów. Klubowy bieg na przełaj Z. T. G. „Dror” wygrał Schatz. Pierwszy do mety przybył startujący poza konkursem Liebermann (Jutrzenka).

WARSZAWA.

Warszawianka—Hasmonea 5:1 (1:0). Bramki strzelili Jung 2, Szenaich, Korn gold po jednej i Zwiern II. z karnego. Dla Hasmonei Redler. Bardzo słaba i chotyczna gra Lwowian. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi.

Cracovia—Makkabi 3:0 (2:0). Zawody towarzyskie.

Cracovia—Skra 8:0 (4:0). Zawody towarzyskie.

TORUŃ.

TKS.—Jutrzenka 4:3 (2:0). Bramki strzelili Suchowiak 2, Gumowski i Stogowski dla TKS., dla Jutrzenki Korn gold, Gruenberg i Reich. W 70' sędzia p. Nawrocki wykluczył Gruenberga i Wietchowskiego z TKS-u z gry.

KATOWICE.

IFC.—Polonia 4:3 (2:2). Bramki dla

IFC. strzelili Kozek (2), Bischof i Heydenreich z karnego, dla Polonii Grabowski, Krygier i Tupalski. Sędzia p. Korngold.

ŁÓDŹ.

LKS.—Ruch 6:2 (1:0). Bramki dla LKS-u zdobyli Sowiak (3), Mueller, Aldek i jedna samobójcza, dla Ruchu

Rebuzione i Vorreiter. Sędziował dr. Niedzwirski ze Lwowa.

Ślask (Świętochłowice) — LTSG (Łódź) 3:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo Lig okręgowych.

Wilno. W pięcioboju o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajął Cejzik zdobywając 3.262 punktów, 2. Wiczo rek 3.064 pkt., 3. Rey 2.945.

Mistrzostwo Młodzików Okręgu Lwowskiego.

TRZY NOWE REKORDY.

Dwudniowe zawody o mistrzostwo młodzików, które powinny odbyć się w sezonie wiosennym odbyły się dzięki inicjatywie i staraniem A. Z. S-u, które też po raz trzeci w tym roku wystąpiło z organizacją. Lepiej jednak później niż nigdy, to też komunikat z ogłoszeniem terminu tych zawodów przyjęliśmy z całą przyjemnością, spodziewając się zobaczyć na starcu narybek lwowskiej lekkiej atletyki. Narybku tego jest dużo, materiału dobrego również nie brak, to też szkoda, że sezon jesienno zaczął się we Lwowie dopiero w październiku, gdy czas najwyższy sezon lekkoatletyczny kończyć na zimę. — Tymczasem jeszcze ma się odbyć w przyszłą niedzielę dziesięciobój o mistrzostwo okręgu. Trójbój A. Z. S-u, potem biegi na przełaj, tak że sezon zamknijemy we Lwowie, aż śnieg zasypie gościniec stryjski i nie będzie się można dostać na boisko. — Może to trochę komicznie wygląda, że jes. sezon lekkoatletyczny dopiero się rozpoczął a równocześnie narciarze smarują narty i organizują kursa przygotowawcze w oczekiwaniu na śnieg.

Na wczorajszych zawodach kilku zawodników — młodzików wybiła się ponad ogólny poziom. Nowosad (Sokół Jarosław) to zawodnik o nieprzeciętnej już klasie, wyższej w każdym razie niż sport we Lwowie. Cztery pierwsze miejsca i jedno drugie przez niego zdobyte najlepiej o tem świadcza. Również Dobosz (Pog.) zwycięzca biegu 1500 i 5000 m. jest talentem, nad którym warto popracować. Jaskulski (A. Z. S.) dotychczas młodzik we wszystkich konkurencjach znacznie poprawił się w biegach krótkich zajmując drugie miejsce w biegu 100 i 200 m. w czasie 11.8 i 25.0 sek. nienależący mi do najgorszych, wygrywając równo często skok w dal 5.80 m. Machowski (Cz.) drugi z kolei w biegach 1500 i 5000 m. również nie nie się poprawił od ubiegłego roku, musiał jednak uleść lepszemu od siebie Doboszowi. Inni zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach startowali przeważnie w nie swoich konkurencjach, lecz mimo to wyniki ogólnie musimy nazwać dobrymi.

Prócz konkurencji mistrzostw młodzików odbyły się trzy próby pobicia rekordów, wszystkie uwieńczone pełnym sukcesem.

Baran (Pogoń) po raz trzeci z rzędu przeskoczył sakramentalne 13 m. w rzucie kulą, tym razem tylko o 1 cm. Poprzednie dwa razy ustanowione rekordy nie będą zatwierdzone z powodów letniewstwa władz sportowych w Poznaniu, które nie nadesłały na czas protokołu rekordu. Tym razem jednak nie chyba nie stanie na przeszkodzie.

Gawenda (A. Z. S.) trzykrotnie bił rekord okręgowy w biegu 400 m. z płotkami, za każdym razem jednak przewrócić jeden lub dwa płotki i tem samym rekord nie mógł być zatwierdzony. Sobotnia próba powiodła się w zupełności, bo nie ruszył żadnego płotka, a osiągnął wynik lepszy od dawnego, należącego do Kuchara Wacława (Pogoń) o 3.2 sek.

A. Z. S. pokusił się znów o ustanowienie rekordu okręgowego w biegu rozstawnym 4X400 m. i mimo, że dru-

żyna szła bez konkurencji rekord został poprawiony o 4.3 sek. Dotychczasowy rekord należący do Czarnych został przekreślony przez drużynę A. Z. S-u w składzie Adamcio, Cena, Kulicz, Gawenda.

Ogółem zawody należy uważać za udane. Zawodnicy dopisali, stawiając się licznie na starcie, a i wynikiom nie zarzucić nie można. Nie dopisali tylko lwowscy sędziowie lekkoatletyczni, których było ogółem czterech w niedzielę, a trzech w sobotę, a to inż. Dudyk, prof. Dęgievicz, Rzepka i Wiślicki, a to na 50 prawie sędziów we Lwowie przerażająco mało.

Bieg 100 m. start 10. 1) Nowosad (Sokół — Jarosław) 11.6 sek.; 2) Jaskulski (A. Z. S.) 11.8 sek.; 3) Wiech (A. Z. S.) 12.2 sek.

Bieg 200 m. start 7. 1) Nowosad (Sokół — Jarosław) 24.4 sek.; 2) Jaskulski (A. Z. S.) 25.0 sek.; 3) Mękarski (Pog.).

Bieg 400 m. start 6. 1) Nowosad (Sokół — Jarosław) 58.5 sek.; 2) Rosenbusch (Cz.) 59.4 sek.; 3) Romanowicz (A. Z. S.) 2 m. w tyle.

Bieg 1500m. start 10. 1) Dobosz (Pogoń) 17 min. 29.4 sek.; 2) Machowski (Cz.) 17 min. 46 sek.; 3) Jałowy (Pog.) 18 min. 23 sek.

Bieg 110 m. z płotkami start 6. 1) Kulicz (A. Z. S.) 19.6 sek. Zdyskwalifikowano w wyniku przywrócenia 6 płotków wobec czego pierwsze miejsce zajęł Reinert (A. Z. S. 20.7 sek.); 2) Dubena (Pog.); 3) Druzbak (Pog.).

W Biegu 400 m. z płotkami odbyła się tylko próba pobicia rekordu okręgowego podczas której Gawenda (A. Z. S.) ustanowił nowy rekord w czasie 60.0 sek, poprawiając dotychczasowy należący do Kuchara Wacława (Pog.) o 3.2 sek.

Bieg rozstawnym 4X400 m. odbył się również jako próba pobicia rekordu okręgowego, w której drużyna A. Z. S-u w składzie Adamcio, Cena, Kulicz, Gawenda ustanowiła nowy rekord w czasie 3 min. 58.7 sek poprawiając dotychczasowy, należący do Czarnych o 4.35 sek.

Skok w wyż start 8. 1) Nowosad (Sokół — Jarosław) 1.65 m.; 2) Postępski (Cz.) 1.60 m.; 3) Romanowicz (A. Z. S.) 1.55 m.

Skok w dal start 11. 1) Jaskulski (A. Z. S.) 5.80 m.; 2) Nawosad (Sokół — Jarosław) 5.76 m.; Cena (A. Z. S.) 5.50 m.

Rzut kulą start 6. 1) Begaj (Cz.) 10.08 m.; 2) Cena (A. Z. S.) 9.50 m.; 3) Puchalski II (Pog.) 9.42 m. Prócz tego odbyła się próba pobicia rekordu polskiego, w której Baran (Pog.) ustanowił nowy rekord wynikiem 13.01 m. poprawiając dotychczasowy swój własny o 17 cm.

Rzut dyskiem start 10. 1) Begaj (Cz.) 32.10 m.; 2) Cena (A. Z. S.) 29.25 m.; 3) Setkowicz (A. Z. S. 28.50 m.

Rzut oszczepem start 11. 1) Puchalski I (Pog.) 41.53 m.; 2) Cena (A. Z. S.) 37.98 m.; 3) Skulski (Sokół Macierz) 37.86 m.

W konkurencji drużynowej 3 punkty na I, pkt. za III i 1 pkt. za III miejsce wygrywa A. Z. S. 21 pkt.; 2) Pogoń 16 pkt.; 3) Czarni 15 pkt.; 4) Sokół Jarosław 14 pkt.; 5) Sokół Macierz 1 pkt.

Zamknięcie sezonu kolarzkiego LTK. i M. we Lwowie.

Wczoraj odbyły się wyścigi kolarzkie na Drodze Stryjskiej koło boiska Pogoni, urządzone z okazji zamknięcia sezonu przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motocyklistów. Początek o godz. 10.22; biegów cztery, z tych jeden dla pań o zaszczytny tytuł Mistrzyni Lwowa. Startuje ogółem 16 zawodników i 8 pań, co jak na lwowskie stosunki trochę mała liczba, gdyż na otwarciu sezonu Pogoni widzieliśmy ich prawie stu, lecz przyczynił się do tego zimny i chmurny, prawdziwie jesienny dzień. Wyniki mimo to dobre, przedstawiają się następująco:

Bieg 50 km. o tytuł Mistrza LTK. i M.; startuje 6, biegi kończy 5. 1) Kostrzewski Feliks 1:42:11, 2) Tropaczyński Kazimierz 1:43:15, 3) Serbeński Fryderyk 1:45:30, 4) Kostrzewski Władysław, 5) Szubrowski. Matjaszewski odpadł z powodu defektu. (Wszyscy z LTK. i M.) Od początku prowadzi Serbeński, a około 6 km. tworzy się grupa czołowa z trzech jeźdźców: Serbeńskiego, Tropaczyńskiego i Kostrzewskiego, w tymże porządku mijają półmetek, przed którym Serbeński „urywa“ pozostałych na prawie cały kilometr, lecz już około 600 m. dalej dostaje defekt gumy i nie może złapać w dobrej formie będącego, dawnego olimpijczyka, Kostrzewskiego, seniora. Gdyby nie ten wypadek, mieliśmy emocjonującą walkę na finiszu.

Bieg pań 5 km., startuje 8, kończy 7. 1) Moserówna J. (LTK.) 15' i 2/5', 2) Walentówna (LTK.) 15:40, 3) Oleksowa (LTK.) 15:50, 4) Rybkiewiczówna St. (SK. Pogoń) 15:59, 5) Masztalerzowa (LTK.), 6) Baumowa (LTK.), 7) Poterejkówna M. (SK. Pogoń), Bosakówna odpadła.

Bieg 10 km. pocieszenia, startuje 6. 1) Peszko Michał (SK. Pogoń) 19:42, 2) Burghard Wład. (SK. Pogoń) o koło w tyle, 3) Czarny Tadeusz (SK. Pogoń) 19:50, 4) Gawroński (LTK.), 5) Poterejko (Pogoń), 6) Popiel (LTK.) Tu mieliśmy ciekawą walkę między Peszką a Burghardem.

Bieg 30 km. ogólny, startuje 5. 1) Froess Jakób (SK. Pogoń) 57:04, 2) Ignatowicz St. (SK. Pogoń) 1:02:07, 3) Seńkowski St. (SK. Pogoń) 1:05:02, 4) Matjaszewski (LTK.), 5) Bosak (SK. Pogoń). Froess i Ignatowicz pokazali tutaj, jak powinno się jechać. Tempo ostre, dochodzi miejscami ponad 35 km na godzinę, czas zwycięzcy bardzo dobry. Ignatowicz miał znów pecha, gdyż na 12 km. przed metą przebiła gumę, — pozostał go mijają i dopiero powoli bierze jednego po drugiego, na finiszu bije Seńkowskiego i zajmuje 2 miejsce.

Organizacja dobra, tylko należy wykonać zbyt długie przetrzymywanie za wodników na starcie podczas wiatru i zimna. Nagrody rozdano podczas wieczornicy, gdzie brać kolarzka tańcami kończyła sezon LTK. i M. M. M.

MAŁOPOLSKI KLUB MOTOCYKLOWY I SEKCJA KOLARSKA LKS. „POGOŃ“

urządzają na zamknięcie sezonu motocyklowego i kolarzkiego w najbliższą niedzielę tj. 15 października br. zawody o następującym programie: 1. Bieg motocyklowy 5 km. ze startem lotnym bieg kolarzki 25 km. dla wszystkich, bieg kolarzki 10 km. dla nowicjuszy i niestowarzyszonych. Start o godz. 10 przed południem a meta obok boiska Pogoni za rogatką stryjską. Wieczorem w Kasynie Oficerskiej odbędzie się wspólna zabawa, oraz rozdanie na gród zwycięzcom.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O NAGRODĘ T. Z. R.

Zawody w lekkoatletycznym trójbój drużynowym hufców PW. młodzie-

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!



OMNIPHON „POINT BLEU“ (Niebieski Punkt)

gra na Każdej szafce

zamienia każdy przedmiot podlegający wahaniom w pierwszorzędny głośnik o wielkiej powierzchni. Świetny odbiór mowy i muzyki. OMNIPHON gra znakomicie na cienkich półkach szafek, na stołach, na pudełkach do cygar itp. Odbiór głośnikowy za cenę dobrych słuchawek.

Zakłady Fabryczne IDEAL RADIO, Kraków, Rynek pl. 5 (Stenna 2) Składnica we Lwowie, ul. Kollataja 6. 10232t Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie.

ży szkół średnich o nagrodę wędrowną TZR. organizowane przez Miejski Komitet WF. i PW. i Tow. Zabaw Ruchowych odbyły się w dniu wczorajszym w parku TZR. i dały następujące wyniki:

Bieg 100 m. Koniak (gimn. VII.) 12'7 sek., 2. Setkowicz (gimn. III.) i Grünfeld (gimn. IX.) 12'8 sek., 3. Kawalek (g. XI.) 12'9 sek. — Skok w dal: 1. Rosaowski (sem.) 5'37 m., 2. Sinczak (gimn. VIII.) 6'31 m., 3. Sadiowski (g. XI.) 5'24 m. — **Skok w wyż:** 1. Glaty (g. VIII.) i Bozenek (g. V.) 1'50 m., — **Pchnięcie kula 6 kg.:** 1. Kaniak (g. VIII.) 11'85 m., 2. Setkowicz (g. III.) 11'84 m., 3. Komstynowicz (g. III.) 10'98 m., — **Rzut granatem:** 1. Prass (sem.) 54'50 m., 2. Steininger (g. XI.) 49 m., 3. Hitanowicz (szk. handl.) 44'50 m.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE AUSTRIA—POLSKA 61:45.

Kraków. Bieg 60 m. 1. Wagner (Austria) 8.2, 2. Gedziorowska (Polska) 8.2. Bieg 100 m. 1. Schurinek (A) 13 sek., 2. Porkaus (A). Bieg 200 m. 1. Wagner (A) 27.8 sek., 2. Schurinek (A), 3. Wiśka (P) 28.1 rekord polski. Bieg 80 m. przez płotki: 1. Schabińska (P) 13.2 sek. rekord polski, 2. Prevedar (A). Bieg 800 m.: 1. Lauterbach

(A) 2:31.8, 2. Kłosówna (P) 2:34.2 rekord polski. Bieg rozstawny 4x100 m.: 1. Austria 52.2 rekord Austrii, 2. Polska 52.9 rekord Polski. Skok w wyż: 1. Konopacka 140 cm., 2. Lahr (A) 132 Skok w dal: 1. Schurinek (A) 498 cm., 2. Wagner 487 cm. Rzut oszczepem: 1. Lanżanka (P) 30.75 m., 2. Lonka 30.54. Pchnięcie kulą: 1. Konopacka 10.06, 2. Perkaus 9.83. Rzut dyskiem: 1. Konopacka 34.70 m., 2. Mainx (A) 32.14.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Helsingfors. Na zawodach lekkoatletycznych pobit Penkella dotychczasowy rekord światowy w rzucie oszczepem osiągając 69.88 m.

Praga. Budapeszt—Praga 2:1 (0:1). Zawody międzymiastowe. — DFC.—Sparta (Kladno) 1:1.

Tepitz. TFC.—Sparta (Praga) 3:2. Wiedeń. Wacker—Sportklub 4:1, B. A. C.—Simmering 4:1, Hakoach—Slovan 1:0, Admira—WAC 4:3, Hertha—FAC 2:0, Rapid—Austria 2:1.

Budapeszt. Czechosłowacja—Węgry 1:1 (1:0). Zawody o puchar śr. europ. Konstantynopol. Vienna—Fener Bag tci 4:3.

London. Blackburn—Eberfeld 1:1, New Castle—Bolton 1:0.

Zjazd Rady Związku Ludowo - Nar. województw południowo-wschodnich.

W dniu wczorajszym obradowała Rada Związku Lud. Nar. województw południowo-wschodnich przy licznych udziałach członków, reprezentujących wszystkie powiaty tego obszaru. W obradach wzięli też udział: prezes prof. dr. Głabiński, prezes klubu parlamentarnego ZLN., posełowie Manaczyński, Ostrowski, dr. Prószyński, dr. Rymar, dr. Zagajewski, senator Siciński oraz prezes honorowy Rady dzielnicowej dr. Tarnawski z Przemysła Obrady zajął prezes dr. Opieński, który powitał przybyłych otworzył posiedzenie.

Referat o sytuacji politycznej przedstawił prezes poseł dr. St. Głabiński a referat o zadaniach Stronnictwa poseł K. Wierozak. Na tie tych referatów rozwinęła się dłuższa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. red. dr. Mejsbaum, poseł Rymar, poseł dr. Prószyński, dr. Opieński, Janicki, Weygart, poseł Zagajewski, Eustachiewicz, Flach, inż. Janosz i w. in. Po przeprowadzonej dyskusji Rada uchwaliła następujące rezolucje:

1) Stojąc na stanowisku, iż naród polski, jako suweren Państwa Polskiego, nie może być pozbawiony istotnego wpływu na rządy — protestuje

przeciw poniżaniu ciał ustawodawczych i uchylaniu się tą drogą rządu od kontroli społeczeństwa. Rada potępi wszelką akcję, a w szczególności agitację prasową, podważania ciał ustawodawczych, broniących dziś konstytucji i praworządności.

2) Rada uznaje konieczność załatwienia przez Sejm ustaw samorządowych, gdyż obecnie nie zapewniają wpływu ludności polskiej w radach gminnych i miejskich naszej dzielnicy. Równocześnie Rada protestuje przeciw postępowaniu Województwa, które rozwiązuje rady miejskie tam, gdzie niema po temu ustawowych wymogów. (Przemysli.)

3. Rada protestuje przeciw systemowi rugów i wzywa wszystkich członków Z. L. N. i zwolenników oraz w ogóle wszystkich narodo-mysłących Polaków do udzielania pomocy tym, którzy dzięki partyjnemu rugowi mimo oddanej pracy w służbie państwowej zostali pozbawieni warunków egzystencji. Rada poleca Zarządowi zorganizowanie konkretnej formy tej pomocy.

4. Rada zakłada uroczysty protest przeciw represjom, prześladowaniom, i aresztowaniom działaczy narodo-

KAWA RIEDLA

wych i młodzieży narodowej. Wyrażając równocześnie głębokie przekonanie, iż represje te nie złamią/nasze stanowiska, nie osłabiają tempa narodowej pracy, nie zabiją twórczej energii narodu polskiego, walczącego o ugruntowanie praworządności i zdrowych zasad rozwoju Państwa Polskiego oraz oparcia tego rozwoju o podstawy cywilizacji zachodniej.

5. Rada wzywa społeczeństwo Wschodniej Małopolski do wytrwania w walce o polskość szkoły i wogóle polskości naszej dzielnicy, dziś zagrożonej. Równocześnie Rada wzywa społeczeństwo całej Polski do poparcia tej akcji.

6. Wobec prowokacyjnego przemówienia prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga przy odsłonięciu pomnika „pychy niemieckiej“ pod Tannenbergiem — Rada zebrana we Lwowie, zawsze czujnym na niebezpieczeństwa, grożące Państwu, — zwraca uwagę społeczeństwa na wiecznie aktualną groźbę niebezpieczeństwa niemieckiego.

7. Wobec aktów terroru i napadów Rada wzywa Klub parlamentarny Z. L. N. do podjęcia wszelkich starań celem wyświetlenia tajemniczej, a niepokojącej sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego oraz wyszukania i ukarania sprawców ohydnyego napadu na był. min. Zdziechowskiego oraz na redaktorów narodowych pism.

Z kolei dr. Patryn przedstawił plan finansowy, a dr. Świrski omawiał zamierzenia organizacyjne. W końcu inż. Janosz postawił wniosek uchwalenia wotum zaufania i serdecznego podziękowania Klubowi parlamentarnemu Z. L. N. i władzom Stronnictwa, któryto wniosek licznie zebrani uczestnicy Zjazdu jednogłośnie wśród burzliwych oklasków uchwalili.

Wiadomości bieżące.

10

Październik

1927

Poniedziałek

Franciszka

Julia Wincentego

Wschód słońca 6:17

Zachód 17:16

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 10 b. m. „Wiele hałasu o nic“.

Wtorek 11 b. m. „Don Pasquale“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 10 b. m. z powodu generalnej próby z operetki „Najpiękniejsza z kobiet“ teatr zamknięty

Wtorek 11 b. m. „Najpiękniejsza z kobiet“, premiera.

TEATR MAŁY.

Sobota 8 b. m. „Mandaryn Wu“.

Poniedziałek 10 b. m. „Mandaryn Wu“. Gościnny występ Junoszy-Stępowskiego.

==o==

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz powieści.

==o==

— Groźny pożar przy ul. Lwowskich Dzieci. Wczoraj o godz. 2 wybuchł groźny pożar przy ul. Lwowskich Dzieci 1. 74, gdzie w rzeczywistości Juliana Kidryka spłonął magazyn drewniany 7 m. długi a zawierający okna i dwie firy stana. Wymieniony poniósł szkodę w wysokości 3000 zł. Przybyły na

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MUSZTARDE

dobrowolnej jakości dostarcza wytwórnia JÓZEFA ŻURAWSKIEGO Lwów, Na Błonie 1. 12. — Telefon 25-44. 161474

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

za duszę śp.

Romana Stahla

podporucznika ułanów w rezerwie, odznaczonego Krzyżem Walecznych, rannego w walkach r. 1920

zmarłego w 30 roku życia po długich, wielkich cierpieniach w dniu 4 bm. we Wiedniu, odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 9-ej rano we Lwowie w Bazylice katedralnej.

miejsce tren straży pożarnej w niedługim czasie umiejscowił ogień. Wypadku w ludziach nie było. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem podpalenia.

— **Eksplozja armatniego pocisku.** Dwaj chłopcy Jan Jäger i Zbigniew Krzyżanowski, zamieszkał przy ul. Bielińskich, znaleźli wczoraj po południu na oboku leżącym połu pocisk armatni. Obaj poczuli manipulować kolo pocisku, Jäger zorientował się jednak, że może nastąpić eksplozja i wezwał swego rówieśnika, aby pocisk odrzucił od siebie. Zaledwie Krzyżanowski to uczynił, pocisk eksplodował — nie raniąc szczęściem żadnego z chłopaków.

— **Śmiertelny porachunek.** Zarobnik Władysław Drapała ul. Białohorska w towarzystwie Pawła Solskiego i natknął na drewnianym moście na kilku osobników, z których poznał Stanisława Bereziuka, rusznikarza, zajętego w fabryce broni „Arma“. Zbliżył się do niego i prosił go o udzielenie mu cienia do papierosa na co Bereziuk odpowiedział: „Odejdź, bo strzele!“ Zaledwie Drapała oddał się o kilka kroków, gdy padł strzał, który zranił go ciężko w bok. Pogotowie przewiozło ciężko rannego Drapałę w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Bereziuk został aresztowany. Zajęcie rozegrało się na tle osobistych jakichś porachunków, których wyjaśnieniem zajmują się obecnie dochoćnia polityczne.

— **Kradzież naszyjnika z pereł.** Boruch Binder, zamieszkały przy ul. Lyczakowskiej l. 47, zawiadomił policję, iż na szkodę jego córki Loli skradziono naszyjnik z pereł, wartości 500 zł.

— **Z kroniki kradzieży.** Do aresztów policyjnych odstawieni zostali w dniu wczorajszym: Adam Mikuń, zamieszkały w szpitalu powszechnym, za włamanie do budki rzeźniczej na pl. św. Antoniego, Zofia Kołtuń za kradzież materji w sklepie. Leon Silbermann i za kradzież 7 sweterów. Paulina Domaracka za kradzież portfela z kieszonki Dmytra Kotowa z Zadwórze i kilkanaście innych osób, przystawionych za drobniejsze kradzieże.

— **Zamach samobójczy.** W dniu wczorajszym targnął się na życie Henryk Schach, pomocnik fryzjerski, zajęty u Rudolfa Hirscha przy ul. św. Zofii 3. W zamiarze samobójczym porozcinał sobie Schach żyły u lewej ręki. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia został przewieziony do szpitala powszechnego.

— **Krwawe zajęcia na lotnisku.** Z Lewandówki wracali wczoraj wieczorem przez lotnisko Stanisław Bereziuk, czeladnik z fabryki „Arma“ i Aleksander Kurylis. Na lotnisku zastąpili im drogę Władysław Drapała i Paweł Solski. obaj znani złodzieje i awanturnicy. Solski przystąpił do Bereziuka i zażądał zapalaka, a gdy ten odmówił, obaj awanturnicy rzucili się z kołanami w ręce na Bereziuka i Kurylisa i poczuli ich bić. Bereziuk we własnej obronie strzelił, raniąc Drapałę w okolice serca. Bereziuk i Kurylis zia wili się w II komisariacie donosząc o postrzeleniu Drapały.

□ **JABLONÓW obok Kopyczyniec.** Pow. Komitet Ligi Obrony Państwa. Staraniem komitetu Ligi Powietrznej miejscowości Suchostawu i Jabłono-wa, urządzono w dniu 24 września, w sali „Domu Polskiego“ wieczorek taneczny. Licznie zebrana publiczność ochotczy i serdecznie bawiła się do białego rana. Czysty dochód około 80 zł. przeznaczono na lotnictwo.

Wit. Sta.

□ **ZŁOCZÓW. Uroczystość strzelecka.** Strzelec miejscowy z okazji poświęcenia, stworzonego drogą składem publicznych, sztandaru, urządził 3-dniową uroczystość o charakterze manifestacyjnym, w których brały udział: Strzelec brodzki i zborowski, kilka osób biostki z wojew. tarnopolskiego, gen. Norwid-Neugebauer i inni. Na program złożyły się: 1. bm. — manewry strzeleckie, jakie odbyły się w Zarwanicy na linii kolej Złoczów—Zborów, dostarczając sporo uciech prowadzącym manewry oficerom garnizonu złoczowskiego.

Tarnopol w obronie polskiej szkoły

Tarnopol, 9 października. (Tel. wł.). Wzorem Lwowa. Stanisławowa, Kołomyi i innych miast małopolskich zabrał głos w obronie szkoły polskiej i Tarnopol. Tymczasem obeszany wiec rozpoczął przemówieniem poseł Arcichowski. W momencie, gdy mówca potępił metody ruszczenia polskiej szkoły, grupka „sanatorów“ poczęła

mu przeszkadzać, a komisarz policji wiec zamknął.

Wówczas postowie ogłosili wiec sprawozdawczy, do którego jednak policja niedopuszczyła. Wkroczywszy na salę usunęła z niej zgromadzonych. Zebranie poselskie odbyło się w sali Organizacji Narodowej.

==○==

Trzęsienie ziemi w Wiedniu i w Czechosłowacji.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 października. (G). Donoszą z Wiednia: W dniu wczorajszym o godz. 21 Wiedeń był nawiedzony silnym trzęsieniem ziemi, które trwało osiem sekund. Wstrząs był tak silny, iż poruszył nawet ciężkie przedmioty, znajdujące się w domach i na ulicach. Światło elektryczne zgasiło, przewody elektryczne w niektórych kamienicach przerwane. Szkód materialnych w większych rozmiarach nie skonstatowano.

Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się na południe od Wiednia.

Trzęsienie wywołało olbrzymią panikę w mieście, która była tem większa,

że trzęsienie ziemi nastąpiło w godzinach, kiedy wszystkie kawiarnie, restauracje i teatry były przepełnione publicznością. W teatrach z trudem udało się utrzymać porządek i zapobiedz katastrofie.

Bratysława, 9 października. (PAT.) Wczoraj około godz. 21 odczuło tu silne trzęsienie ziemi, trwające 8 sekund. Towarzyszyły mu głuchoe odgłosy podziemne, silne zwłaszcza wzdłuż brzegów Dunaju. Trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród mieszkańców, którzy w popłochu opuszczali mieszkania i gromadzili się na ulicach.

==○==

2 bm. — msza, poświęcenie sztandaru, które poprzedziło przemówienie p. Sołtyńskiego, obłudnie twierdzącego, że Strzelec jest organizacją bezpartyjną(?) zajmującą się tylko (!) ideą Przy sposobienia wojsk. Uroczystość zakończyła defilada, w której prócz brygady strzeleckiej i 12 p. a. p., dziwnym zbiegiem okoliczności wzięła udział garstka harcerzy — wreszcie raut, urządzony wieczorem w sali strzeleckiej.

Powrót muzyki 52 pp. z letniska. Spółceństwo złoczowskie z radością powitało wiadomość o powrocie muzyki 52 pp. z Buska, dokąd udała się, otrzymawszy engagement na sezon letni. O dużych walorach muzyki 52 p. p. osiągniętych dzięki energicznemu zabiegom kapelmistrza kpt. Tymosławskiego, świadczy zdobycie mistrzostwa D O K. VI. Zespół wojskowy ma już za sobą kilka mistrzowskich koncertów symfonicznych, urządzonych w Złoczowie ze współudziałem osób prywatnych, pozatem, stale co czwartku, daje bezpłatne koncerty w miejscu spacerowem.

Kino-Sokół. 30 września rozpoczął Sokół po dłuższej przerwie wakacyjnej sezon przedstawień kinoteatralnych we własnej, pięknie odnowionej sali. Na pierwszy ogień poszedł znany dramat erotyczny „Bracia Schellenberg“. Podniesione ceny miejsc winny pójść w parze z dobrym programem, którego brak dawał się mocno odczuwać w sezonie przedwakacyjnym.

==○==

Telefon Warszawa—Moskwa. Ministerstwo poczt i telegrafów zakończyło kilkuniedniowe obrady z delegatami Sowietów w sprawie ruchu telefonicznego między Polską a Rosją. W wyniku tych obrad została podpisana umowa, mocą której opłata za każdą 3-minutową rozmowę zwykłą między Warszawą a Moskwą wynosić będzie 9.60 fr. zł., między Warszawą a Mińskiem — 5.40 fr. zł., między Baranowiczami a Moskwą — 2.10 fr. zł. Opłaty za rozmowy pilne (terminowe) będą pobierane w stosunku trzykrotnym do norm powyższych. Umowa przewiduje również możliwość prowadzenia rozmów telefonicznych pomiędzy Moskwą a Berlinem z tranzytem przez Polskę. Za to pośrednictwo Polska będzie otrzymywać po 5.70 fr. zł. za każdą 3-minutową rozmowę zwykłą i po 17.10 fr. zł. za każdy rozmowę pilną. Umowa powyższa wchodzi w życie z dn. 15 października br. Jak widać z powyższego, delegacja Sowietów zgodziła się po dłuższych debatach niemal całkowicie na normy, wysuwane przez rząd polski,

choć pierwotnie stawiali znacznie wyższe.

Wagony motorowe na kolejach polskich. Na niektórych odcinkach dyrekcji poznańskiej i gdańskiej kursują wozy akumulatorowe, przejęte od kolei niemieckich. Obecnie w Krakowie i w dyrekcji warszawskiej czynione są próby z wagonami motorowymi najnowszego typu (niemieckiego i angielskiego). Po ukończeniu prób ministerstwo komunikacji zadecyduje jaki typ wagonów motorowych będzie najekonomiczniejszy i najodpowiedniejszy dla uruchomienia na polskich kolejach. Wagony motorowe znajdują zastosowanie na liniach o słabszym zaludnieniu i częściowo w ruchu podmiejskim. Ceny biletów będą normalne. Zaprowadzenie komunikacji wagonami motorowymi przejęte będzie przez ogół z wielkim uznaniem i cieszyć się one będą niewątpliwie dużą frekwencją, gdyż podróżowanie niemi będzie znacznie przyjemniejsze, niż pociągami zwyczajnymi. Nie będzie się dawał we znaki i zasypywał oczu pasażerom dobywający się z komina lokomotywy pył węglowy, iskry, sadze i doku-czliwy dym. Wagony motorowe rozwijają normalną szybkość pociągów osobowych.

==○==

+ **Szklane drapacze nieba.** Prasa amerykańska donosi, iż jeden ze znanych krezusów dolarowych zaaprobował już istotnie projekt nowojorskiego architekta p. Williama Ludjowa, i powierzył mu budowę na Broadway wielkiego drapacza nieba, skonstruowanego wyłącznie z rusztowania żelaznego i murów szklanych. Do powzięcia tego postanowienia skłonił bogacza jeden bardzo charakterystyczny wzgląd; jest on mianowicie najmocniej przekonany, że dochody ze świetlanej reklamy, na szklanych murach umieszczonej, w szybkim tempie pokryją całkowicie koszty tego gmachu!

+ **Rekord telegraficzny.** Imponującej pracy dokonało 5 telegrafistów radiowych, pełniących służbę na okręcie „Memphis“, którym pułkownik Lindbergh wrócił z Europy do Ameryki. Przez cały czas podróży odbierali oni bez przerwy depeche gratulacyjne ze wszystkich stron świata i nadawali obszernie komunikaty specjalnego korespondenta „New York Times'u“, który nie odstępował słynnego pilota na krok. W ciągu pięciu dni przez tę jedyną radiostację przeszło 75.000 słów, rekord ten nie będzie chyba tak prędko pobity.

Organizacja kuchni nowoczesnej.

W Ameryce istnieje pewna kategoria funkcjonariuszy przemysłowych, których zadaniem jest regulowanie pracy robotnika, obliczanie czasu ściśle potrzebnego lub zmarnowanego na przygotowanie narzędzi na wykonanie tej lub innej funkcji, oddanie wykonanej pracy itd. Kontrola ta wy-daje rezultaty wybitnie dodatnie, oszczędzając robotnikowi wiele czasu i trudu.

Pani Krystyna Frederick, wzorowa amerykańska gospodyni, wprowadziła ten system do gospodarstwa domowego. Ideę swoją „standaryzacji organizacji domowej“ rozwinęła w szeregu odczytów, wygłoszonych przeważnie we Francji. Niedawno ukazało się w Paryżu dzieło jej pt. „Organizacja kuchni nowoczesnej“, podzielone na dwie zasadnicze części: analiza ruchów przy pracy i „normalizacja“ czyli racjonalne urządzenie kuchni.

W pierwszej części p. Frederick zwraca uwagę na niepotrzebne zmęczenie, na jakie narażają się gospodynie i kucharki, wykonując czynności swoje w pozycji stojącej. „Przekonał-cie się — pisze p. Frederick — że niektóre zajęcia, jak zmywanie naczyń i prasowanie bielizny wykonywać można siedząc“. Wieleż wysiłku zużywa gospodyni bijąc pianę, lub kręcąc sos, gdy lewą ręką musi silnie przytrzymać naczynek.

Czy nie łatwiej jest w jakikolwiek sposób przymocować talerz czy rondel do stołu? Do siekania mięsa należy używać automatycznego siekacza, zastępującego pracę prawej ręki. Wogóle zaleca p. Frederick jak najczęstsze wykorzystywanie narzędzi gospodarskich, których ilość wzrasta bezustannie. Ostrzeża zresztą przed przesadą. W książce swojej opowiada nam, że w pewnym sklepie polecono jej „maszynkę do krajania fasoli wzdłuż i w poprzek“. Otóż p. Frederick radzi każdej gospodyni pamiętać przy kupnie narzędzi kuchennych i zastanowić się dobrze, czy kupowany przedmiot da się zastosować w sposób bardziej praktyczny.

Prawdziwa „plaga“ przygotowań kulinarnych jest męczące bieganie z kąta w kąta za każdym przedmiotem. Kuchnia normalna powinna być średnich rozmiarów, ściśle zastosowana do urządzenia. Najważniejszym warunkiem racjonalnego urządzenia kuchni jest ugrupowanie przyrządów i produktów, nie według pozornego porządku, ale według praktycznego zapotrzebowania.

Wszystkie prace w kuchni podzielić można na dwie grupy: przygotowanie posiłku i sprzątanie. Największą szukanką gospodyni będzie ustawienie przedmiotów tak, ażeby w odpowiedniej chwili mieć je zawsze pod ręką.

Książka p. Frederick dowodzi, jak znaczne ułatwienia wprowadzić można w pracy domowej i to kosztem nie wielkim lub nawet bez kosztów żadnych. Postęp w organizacji pracy wogóle i w ulepszeniach technicznych usuwa konieczność „zamęczania się“, czyni więc życie łatwiejszym.

OTWARCIE MOSTU KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

Warszawa, 9 października. (PAT.) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie na całej szerokości mostu ks. Józefa Poniatowskiego, dokonane prz p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Przed godz. 11 na tak zw. forum, między miastem a wiaduktem doń prowadzącym zebrali się przedstawiciele rządu, Sejmu, Senatu, wojskowości, władz miejskich, delegaci instytucji społecznych i zaproszeni goście. Punktualnie o godzinie 11 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swej świty, powitany hymnem narodowym.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Ze świata.

— Jak powstała piosenka Yankes-Doodle? W stanie New York, w okolicy miasta Albany, nad zatoką Hudsona znajduje się niewielka osada Rensselaer. Do dziś dnia można tam oglądać skromny, w koszarowym stylu budynek. Jest to ford Crab Manor, w którym stał garnizon angielski w roku 1758, kiedy to stan New York znajdował się jeszcze we władaniu W. Brytanji. W owym forcie narodziła się słynna piosenka amerykańska „Yankee Doodle”. Skomponował ją doktor wojskowy Shackburgh.

Intencją jego było ośmieszenie nowej amerykańskiej milicji, która w przeciwieństwie do batalionów angielskich robiła wrażenie bandy oberwańców. Milicjanci amerykańscy rekrutujący się z pośród kolonistów różnych narodowości, w dziwaczne odziani byli „murdury”. Jedną w niedźwiedzich czapkach imi w perukach, imi znów z rozpuszczonymi na ramionach włosami — całe to bractwo budziło w wytwornych angielskich oficerach odrazę i pogardę. Na nalegania kolegów, strojnych w czerwone, złotem naszywane

mudury — domorosły poeta dr. Shackburgh zgodził się napisać złośliwe kuplety, o milicji narodowej. Tekst zaopatrzone w pożyczoną od starej pieśni melodie, poczem sam autor satyry udał się do komendanta milicji i wręczył mu ów paszkwil, wygłoszwszy odpowiednio złośliwą przemowę. Komendant, wbrew przewidywaniom Anglików piosenkę pochwalił, przyznał, że zarówno tekst jak i muzyka są nader dowcipne i oznajmił Anglikowi, że zaadoptuje Yankee Doodle jako narodową pieśń żołnierską milicji amerykańskiej. I stało się, iż podczas pierwszej bitwy w wojnie o niepodległość milicjanci amerykańscy rzucili się w bój z Anglikami z pieśnią Yankee Doodle na ustach. Z tą chwilą Yankee Doodle urosło do godności hymnu narodowego. Pieśń pomściła Amerykanów. Przez cały czas trwania wojny o niepodległość, a więc przez lat sześć, dźwięczała ona nad głowami Anglików, jak zachwale wyzwanie. W bitwie pod Yorktown, która kres położyła panowaniu Anglików w Ameryce — satyryczny kuplet „Yankee Doodle” brzmiał hymn triumfalny, obwieszczający zwycięstwo „komicznych yanke-

sów”. Uczni filologowie długo się motali nad znaczeniem słowa „yankes”. Niektórzy językoznawcy twierdzili, że jest ona pochodzenia perskiego. W rzeczywistości jednak jest to słowo holenderskie. Yan oznacza imię „Jan” — „ke” jest zdrobniałym słówkiem, oznaczającym przymiotnik „mały”. „Yankee” oznacza więc po holendersku „Mały Janek” — odpowiednik niemieckiego „Augusta”. „Doodle” — jest po prostu jednym z typowo amerykańskich, nic nie znaczących sylab, używanych w poezjach humorystycznych, dla spotęgowania komizmu, jak n. p. bamboozie, boodles, fitznoodle itp.

— Mówiła książka. Amerykańskie firmy produkujące radjospzęt z wrodzonym im sprytem i pomysłowością starają się zachęcić swoich klientów do kupna. Jednym ze znanych sposobów, ściągającym nabywców, jest dostosowanie się do ich smaku i wymagań, a nie jest to łatwe do osiągnięcia, zwłaszcza w stosunkach amerykańskich, gdzie każdy jest żądny nowości i oryginalności. Ostatnio ogromnym powodzeniem cieszą się na nowej ziemi głośniki radiowe w kształcie książki do czytania, która leży otwarta na

stoliku... i gra. Głośniki radiowe przyjmowały już różne formy, kryjąc się w obrazach, przyćskaczach, wazach i flakonikach do kwiatów, akwariach, rzeźbach itd. Teraz spryt wytwórcy sprawił, iż rynek amerykański pochłania dziesiątki tysięcy książek-głośników.

— Przemysł wojenny w Rosji? Fachowe czasopismo „La France Militaire” ogłasza na zasadzie źródłowych informacji własnych — nader interesujące dane, dotyczące obecnego stanu przemysłu wojennego w Sowietach Rosji. A więc, bolszewicy posiadają 85 fabryk, wyrabiających pociski armatnie, 21 motorów aeroplanowych, 6 — artyleryjskich, 10 — materiałów wybuchowych, 9 — karabinów, 9 — ładunków karabinowych, 9 — pyrotechnicznych, 10 — przyrządów optycznych i mechanicznych, 257 — produktów chemicznych oraz 2 — masek przeciwgazowych. Generał Tuchaczewski złożył Radzie wojennej szczegółowo wypracowany projekt dwukrotnego zwiększenia przemysłu wojennego w ciągu najbliższych lat, wymaga tego bowiem, jego zdaniem, bezpieczeństwo Rosji.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

REPERACJE zegarków, precyzyjnie wykonuje Dąbrowski - Rozwarszawski, Lwów, Akademicka 2, (Hotel George'a). 10320

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz gotówką, Nowacki, Piłsudskiego 17. 10283

SZCZOTKI wszelkich rodzajów, sukna i ściarki do podłóg, wióra stalowe, masę podłogową, wosk, terpentynę, trzepakczki, rogózki kokosowe, mydło do prania i t. p. poleca 7459

Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

BIŻUTERJE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48 7472

LATARNIE
STAJENNE
poleca 10262

ANTONI HALSKI
Lwów, Sobieskiego 3.

Traktory Deering
nadeszły
dostarcza ze swych składów 10256

Syndykat Rolniczy w Krakowie S. A.
Oddział Lwów, Trzeciego Maja 11.
MARMURY W PŁYTACH DO WSZELKICH CELÓW
elektrotechnicznych, meblowych, budowlanych, kościelnych, galanteryjnych itp. najtańszej poleca maszynowo urządzona w roku 1890 założona — pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska 7461

L. TYROWICZ, Lwów, Piekarska 95.

FIRMA Wittels, Rutowskiego 7, nabyła okazjynie większą partję resztek bielskich, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. 9625

PARCELE 365 sążni górna Sadownicza sprzedam. Władność Domagaliczów 4. i piętro, 9980

FORTEPIANY, pianina na różne ceny. Sprzedaje używane, kupuje, mienia **Hansk**, ul. Piłsudskiego 21, I piętro. Uwaga na firmę, 9639

PIERZE
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2 9650

PENSIJONATY I UZDROWISKA

SANATORJUM i Zakład kąpielowo-licznicy „Salus”, Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego 11. Telef. 1295 Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, przemiany materji, astma. Pensjonat dietetyczny. 9514

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
5 groszy za wyraz.

POSZUKUJE mieszkania z 3 pokojami z kuchnią wprost od gospodarza. Warunki i zgłoszenia do Adm. „Słowa Pol. pod „Dyrektor gimnazjum”. 8920

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsza bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny” 3017

POKOJ w Śródmieściu, słoneczny, bez umeblowania wejście z kurytarza, komiery — do wynajęcia. Zgłoszenia pisemnie do administracji pod „Bielański”. 10245

LOKAL składający się z frontowego sklepu i trzech pokojów w restauracji w Brzozowie natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Składnica Kótek rolniczych w Brzozowie. 10243

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFII wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Zadzacie prospektów. 10142

DO matury gimnazjalnej z francuskiego, niemieckiego, literatury, geografji, matematyki, fizyki przygotowują fachowe siły, Długosza 37, II. p. 10170

STARSZY student filozofji nadała korepetycyj w zakresie szkół średnich (specjalność języki) — warunk przystępne. Adres w administracji „Słowa Polskiego”. 10209

Najlepszym podarkiem dla młodzieży jest książka
ROWEREM PO EUROPIE
prof. Rudolfa Wacka
w cenie 3.50 gr. z przesyłką pocztową.
Bawi, zajmuje, uczy starszych i młodszych.
Do nabycia: Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15.

JACK LONDON. 40/
Córka śniegów.
Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.
(Ciąg dalszy.)

To najlepsze z całej piany, wiem — nowy kraj zawsze przyciąga najlepsze — ale źle się dzieje, Corliss, doprawdy źle się dzieje. Upały życia już dla mnie skończone, więc wzrok mam jaśniejszy. Myślę czasem że zejść powinien na ziemię nowy Chrystus i głosić nową naukę zbawienia — ekonomiczną czy socjologiczną — jakkolwiek, byle nową i żywą. Świat potrzebuje tego gwałtownie.

Fala ludzka to zalewała izbę, to odpływała, szczególnie w chwilach kiedy muzyka milkła i tańczące pary zmierzwały ku drugiej sali, gdzie strzelaty korki. Pułkownik i Corliss poszli również do baru. Koło lady z napojami stało z pięćdziesiąt osób. Znaleźli się koło Lucile i młodzieńca w wilczej czapce. Ten ostatni był niezaprzeczenie piękny, urodę zaś jego podnosił jeszcze w tej chwili rumieniec policzków i słodki blask oczu. Gładysz nie był pijany co się zowie, bo doskonale panował nad ruchami, był jednak pełen tego podniecenia jakie zawsze daje wino. Głos miał napięty i wesoły, gadał dużo i dowcipnie, znajdując się w tej właśnie niestałej równowadze ducha, kiedy zarówno cnoty jak wady dochodzą do zbyt jaskrawego wyrazu.

W chwili gdy podnosił szklankę, jakiś sąsiad trącił go lekko i niechcący. Gładysz strzepnął wino z rękawa i zaklął. Słowo nie było najgorsze, ale z tego właśnie gatunku, który burzy krew. Wzbu-

rzyło też krew owego niezręcznego sąsiada, pięść jego bowiem spadła na posiadacza wilczej czapy z taką siłą, że cisnęła go o stojącego opodal Corlissa. Za pięścią podążył sam obrażony. Kobiety wyszłyśmy się czempredzej, zostawiając wolną przestrzeń mężczyznom, mężczyźni zaś tłoczyli się ciekawie lub ustępowali miejsca walczącym, chcąc umożliwić „fair play”.

Wilcza czapka bynajmniej nie wyszedł na spotkanie gniewu, który był wywołał. Zasłonił twarz rękoma i wycofywał się skwapliwie. Tłum wołał, domagając się powrotu i walki, więc Gładysz zmusił się do zatrzymania na chwilę, ale zobaczywszy zbliżającą się pięść tamtego, stchórzył i umknął.

— Zostaw go! Nie zasługuje na pomoc — krzyknął pułkownik do Corlissa, widząc że ten ostatni szykuje się do obrony napadniętego. — Nie chce się bić. Gdyby się bił, sambym mu pomógł.

— Nie można przecież pozwolić, żeby walił w człowieka jak w beben — odkrzyknął Corliss. — Żeby się chociaż bronił, nie byłoby tak obrzydliwie.

Krew lała się już z nosa i z czoła Gładysza, kiedy Corliss skoczył pod ciosy napastnika. Chciał tylko rozdzielić tych dwóch, napał jednak zbyt mocno i dotychczasowy zwycięzca runął na ziemię. Każdy z walczących w takich przypadkowych bójkach karczemnych ma swoich stronników, zanim więc Vance zrozumiał co się stało, chwiał się już na nogach od tego ciosu, którego z przypadkowych przyjaciół tego, którego był powalił. Del Bishop rzucił się zaraz na śmiałka, atakującego jego zwierzechnika. Walka stała się ogólna. Tłum natychmiast rozdzielił się na dwa obozy i szykował pięści.

Pułkownik Trethavay zapomniał, że upały jego życia już się skończyły i chwyciwszy jakieś krzeselko o trzech nogach, tanecznym krokiem ruszył ku ciżbie. Paru żandarmów, będących na sali i jeszcze ze sześciu mężczyzn, przyłączyło się do obozu, broniącego wilczej czapy.

Choć bójka była gwałtowna i bardzo hałaśliwa, niemniej jednak — umiejscowiona. Na drugim końcu baru szynkarz odkorkowywał tymczasem butelki, a w sąsiedniej sali rzeźbiła po dawnemu muzyka i kreśliły się pary. Gracze nie przerwali gry i tylko przy kilku najbliższych stolikach zaciekawiono się nieco przebiegiem rozprawy.

— Walić i za drzwi! — warknął Del Bishop, znalazłszy się przez chwilę tuż koło Corlissa.

Corliss pokazał zęby w półśmieszku i zręcznym ciosem spotkał atak jakiegoś olbrzymiego poganiacza, w następnej chwili jednak runął na ziemię, trafiając głową między buciora wroga. Poczł, że tamten trzyma go tegim chwytem, jednocześnie zaś z wolna łapie zębami za ucho. Błyskawicą myśli objął Vance nagle całą swoją przyszłość, zobaczył samego siebie wędrującego z jednym uchem przez życie, i równie błyskawicznie, palce jego, jak naciśnięty mocno na gałki oczne. Jacyś ludzie padali na Corlissa, ktoś po nim deptał, ale wszystko to wydawało mu się dziwnie dalekie i mgliste. Wiedział tylko, że w miarę jak naciskał wroga oczy — chwyt zębów cofał się z wolna. Nacisnął mocniej (jeszcze chwila a człowiek pozostałby bez oczu) i zęby ostentycznie puściły jego ucho.

C. d. n.